



Szóstego stycznia mogliśmy obserwować barwne orszaki idące ulicami miast. **Na święto Trzech Króli przypada początek okresu nazywanego karnawałem.** Zabawy i bale trwają do Środy Popielcowej, czyli Popielca. W tym roku wierni kościoła katolickiego udadzą się do świątyni, aby posypać głowy popiołem w środę 22 lutego, co będzie początkiem Wielkiego Postu i odliczania do Wielkanocy. Karnawał, nazywany inaczej zapustami, to czas maskarad. Najbardziej znane na świecie odbywają się w Wenecji i w Rio de Janeiro. Na ulicach Brazylii świętowany bardzo hucznie. Przez ulice miast przechodzą parady, a mieszkańcy przebierają się w barwne stroje, zakładają maski. W ich stylizacjach nie brakuje cekinów, piór i kolorowych odważnych makijaży. Podczas hucznego świętowania gra muzyka i tańczy się sambę. Jest to



największe święto ludowe w Brazylii. Jednym z najważniejszych elementów karnawału w Rio jest rywalizacja szkół samby z całego kraju, która odbywa się na sambodromie – specjalnie przystosowanej do tego platformie, która mieści tysiące widzów. W 2014 roku na ulicach Rio bawiło się 5 mln osób, z czego prawie milion turystów. **XYZ**

Pierwsza nauka Mamy jazdy na rowerze z Babcią



Mama (5 lat) z Babcią

Cześć, pewnie zastanawiacie się, kto jest na zdjęciu z rowerem. **Tak, to moja mama i babcia, która uczyła ją pierwszy raz jazdy na rowerze.** Mama miała wtedy pięć lat. Nie umiała nawet utrzymać się na dwóch kółkach, ba, nawet jeździć. To była jej pierwsza nauka jazdy. Nie uwierzycie, ale nie obyło się bez siniaków i zadrapań. Mama po dziś dzień uwielbia kręcić na dwóch kółkach i bardzo miło wspomina czas spędzony z moją babcią. Kupiła sobie nawet rower elektryczny, by szybciej pokonywać drogę z domu do pracy i z powrotem. Do tego, by mogła jeździć bezpieczniej, musiała jeszcze dokupić sobie kask. Mama dobrze pamięta ten czas i, ze łzami w oczach, kiedy to opowiada, tak jakby tęskniła za swoją mamą. Za tymi czasami, bez troską zabawą i dzieciństwem spędzonym wspólnie. Myślę, że gdyby mogła, zachowałaby tę chwilę beztroski i czas spędzony wspólnie na dłużej. Tylko że tak się nie da. Jej mama (a moja babcia) zmarła, ale zostawiła piękne wspomnienia. Nauczyła ją jazdy na rowerze i jeszcze wielu innych przydatnych rzeczy. Dlatego uważam, że powinniśmy napawać się obecnością naszych najbliższych, czerpać od nich wiedzę garściami, cieszyć się każdą chwilą z nimi spędzoną, bo nikt nie wie, czy jutro nie będzie za późno, aby się jeszcze czegoś nauczyć albo tylko pobyc z sobą. **Mateusz Paśnik**

Pierwsza nauka Mamy jazdy na rowerze



Mama (5 lat)

Ja i mój dziadek od zawsze byliśmy w bliskiej relacji. Był dla mnie wsparciem w każdej sytuacji, wiedział o mnie więcej niż ktokolwiek inny. Był wyrozumiały i niesamowicie troskliwy. W święta Bożego Narodzenia, wręczając mi prezent, dał dodatkowy na urodziny, które się zbliżały. Zanim o cokolwiek zdążyłem zapytać, powiedział: „Nie zobaczymy się już więcej wnuczku”. Widząc mój zdruzgotany wyraz twarzy, pośpiesznie dodał: „W najbliższych miesiącach wyjeżdżam służbowo za granicę”. Mówiąc to, uśmiechnął się. To mnie uspokoiło. Nadeszły moje urodziny. Zadzwoił do mnie telefon, a po odebraniu usłyszałem, że dziadek zmarł na raka. Pośpiesznie, nie mogąc w to uwierzyć, odpakowałem od niego prezent. Znajdował się tam list, a w nim napisane – „Wierzę, że odnajdziesz szczęście”. Przez długi okres byłem zrozpaczony. To normalna reakcja, jednak po dziś dzień, kiedy tylko nachodzi mnie chwila zwątpienia, przytaczam sobie owe słowa. Napawają mnie duchem walki i siły, jaką mi przekazał. Wierzę, że to wydarzenie było pewną lekcją, która przysporzyła mi wiary i była doświadczeniem przydatnym do końca życia. Przekazuję swoją historię dalej, gdyż jestem głęboko przekonany, iż każdy powinien usłyszeć słowa, które tak jak w moim przypadku, będą wsparciem i dodadzą otuchy. Należy stawiać czoła i niestrudzenie opierać się czarnowidztwu i własnym myślom, które sprawiają, że jesteśmy słabsi. **L**



Mój brat ma 10 lat. Między nami jest 5 lat różnicy. Dzielę z nim wspólny pokój. Nie jest to komfortowa sytuacja. Na razie przeszkadza mi w uczeniu się, czy wtedy, gdy chcę z kimś pogadać przez telefon. Wiem, albo raczej mam taką nadzieję, że za kilka lat, kiedy będzie trochę starszy, to będzie lepiej. Bywa też tak, że udaje nam się dogadać. Wtedy jest naprawdę bardzo fajnie, gramy w gry planszowe, idziemy na dwór pograć w piłkę czy na spacer z psem. Jeżeli posiada się młodszego rodzeństwo, należy dostrzegać plusy i cieszyć każdą chwilą spędzaną razem. **Emilia Kania**



Mam młodszego brata, który ma 12 lat. Mieszkam z nim w jednym pokoju i czasami już naprawdę ciężko wytrzymać. Każdy mi mówi, że posiadanie młodszego rodzeństwa to fajna sprawa, lecz uważam, że nie pod każdym względem. Minusem jest częsty brak miejsca (tym bardziej, jeżeli mieszka się w jednym pokoju), częste sprzeczki i specjalne zaczepki, które w oczach rodziców są prowokowane przez mnie. Natomiast plusy to rozmawianie na różne tematy, wspólne spędzanie czasu i wychodzenie. Sądzę, że między rodzeństwem zawsze będą sprzeczki, ale posiadanie brata lub siostry to odłotowa sprawa i warto szanować siebie oraz innych, a szczególnie najbliższe nam osoby i dbać o więzy rodzinne. **Wiki Melcer**



Jak moim zdaniem powinna wyglądać idealna biblioteka?

Większości uczniów biblioteka kojarzą się wypożyczaniem lektur i starszą panią w okularach, siedzącą za biurkiem. Jednak, jak naprawdę powinna wyglądać biblioteka marzeń, w której każdy odnalazłby dla siebie kącik? Moim zdaniem powinno znaleźć się tam zdecydowanie więcej nowych książek, które trafiłyby do serc młodzieży, np. zagranicznych bestsellerów. Dobrym pomysłem byłaby również strefa, gdzie ludzie mogliby czytać książki, rozkoszując się przy tym spokojnym rytmem grającej w tle muzyki. Myślę, że wielu osobom spodobałby się ten pomysł, a dla chcących czytać w ciszy, powstałby osobna przestrzeń „kompletnego wyciszenia”, w której, prócz własnego oddechu i dźwięku przewracanych stron, nie słyszeliśmy nic poza tym. **A.H.**

„Wojna nigdy się nie zmienia” jest to stare powiedzenie, które nie traci na aktualności z powodu konfliktu za naszą wschodnią granicą. Każdy wie, że wojna jest zła i to właśnie pokazuje dramat wojenny pod tytułem „Im Westen nichts Neues” („Na Zachodzie bez zmian” z 2022) na podstawie książki o tym samym tytule. Erich Maria Remarque w antywojennej powieści opisał swoje doświadczenia na froncie zachodnim podczas pierwszej wojny światowej. Główny bohaterem adaptacji filmowej jest Paul, który wraz z kolegami, zachęcony propagandą i poczuciem obowiązku wobec państwa, dołącza do armii Cesarstwa Niemieckiego i trafia na front. Tam, zamiast przygody, spotyka cierpienie i śmierć. Film różni się od książki niektórymi wątkami i zmienia pewne pomysły narracyjne. Oglądamy świetnie zrealizowane i zagranie negocjacje o zawieszeniu broni, które odbyły się w listopadzie 1918 roku. Należy docenić przedstawienie fanatycznego generała niemieckiego, który nie chce zaakceptować przegranej Niemiec. Zaletą ekranizacji jest solidna fabuła, aktorstwo oraz realizacja muzyczna. Dobrze oddaje klimat tamtych wydarzeń, wiernie odzwierciedla realia epoki (scena ataku francuskich czołgów). Jest przy tym bardzo brutalny, ponieważ w istocie wojna zawsze jest zła. Niestety, sytuacja w Ukrainie dowodzi temu bezsprzecznie. „Na Zachodzie bez zmian” to produkcja warta obejrzenia (jest dostępny na Netfliksie), ale też warto przeczytać oryginalną książkę. **T.P.**



Redakcja: XYZ, Mateusz, T.P., Emilia, Wiki, A.H., T.P.
I Ty pisz do gazetki szkolnej!
Zapraszamy do współpracy.

